Leonard GÓRKA SVD

POSŁUGIWANIE JANA PAWŁA II NA RZECZ POJEDNANIA CHRZEŚCIJAŃSTWA WSCHODNIEGO I ZACHODNIEGO

Słowiańskie udomowienie Ewangelii, oparte na szacunku dla godności człowieka, obrazu i podobieństwa Bożego, było konsekwentną realizacją apostolskiego uniwersalizmu cyrylo-metodiańskiego, który obalał bariery, pozwalał na wzajemne przenikanie się różnych kultur i tradycji, i jednał w braterstwie.

Papiestwo jest przede wszystkim posługiwaniem Kościołowi powszechnemu. Nie oznacza to jednak wcale, iż w prymacjalnej posłudze nie jest postrzegana komplementarna rola siostrzanych Kościołów Wschodu i Zachodu. Papież Jan Paweł II niejednokrotnie nazywany jest Papieżem syntezy. I słusznie. Wśród różnych płaszczyzn tej syntezy mocno akcentuje on pojednanie między tym, co partykularne, a tym, co uniwersalne, między Wschodem a Zachodem, między tradycją a współczesnością. Synteza, której dokonuje Jan Paweł II, nie sprowadza się jednak ani do mechanicznej niwelacji odrębności, ani też do uniformizacji, lecz ma być budowaniem wzajemności w dostrzeganiu prawdy, osiąganiem zgody w przekraczaniu różnic, wzajemną wymianą darów[1]. Myśl tę wyraził Papież jasno w Liście apostolskim *Orientale Lumen*: „Słowa Zachodu potrzebują słów Wschodu, aby Słowo Boże coraz lepiej ukazywało swe niezgłębione bogactwa. Nasze słowa spotkają się na zawsze w Jeruzalem niebieskim, ale my modlimy się i pragniemy, by to spotkanie dokonało się już wcześniej w Kościele świętym, który jeszcze pielgrzymuje ku pełni Królestwa" (nr 28).

DZIEDZICTWO I POSŁANNICTWO

Słowiański rodowód Papieża sprawił, iż przed całym Kościołem i światem ukazana została duchowa jedność chrześcijańskiej Europy, „na którą składają się dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu"[2]. Jan Paweł II jest przekonany – w obliczu Chrystusa i Ducha Świętego – o swoim obowiązku ukazywania i potwierdzania w naszej epoce obecności ludów i narodów słowiańskich w Koście-

---

[1] Zob. Jan Paweł II, List apostolski z okazji Tysiąclecia Chrztu Rusi Kijowskiej *Euntes in mundum*, nr 10.

[2] Tenże, *Jedność duchowa chrześcijańskiej Europy* (Homilia podczas Mszy św. w Katedrze Gnieźnieńskiej, 3 VI 1979), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2 (1979), cz. 1, red. E. Weron SAC, A. Jaroch SAC, Pallottinum, Poznań 1990, s. 609.

le, ukazywania ich wkładu w dzieje chrześcijaństwa, aby ludy te „przygarnąć do serca Kościoła"[3].

Nietrudno w znaczących fragmentach homilii gnieźnieńskiej Jana Pawła II dopatrzyć się części programu działania na dalsze lata pontyfikatu, który streścić można w słowach: być świadkiem Chrystusa, świadkiem, który nosząc w swojej duszy „wyrazisty zapis dziejów własnego Narodu [...], ale także i dziejów pobratymczych, sąsiednich ludów i narodów"[4], daje świadectwo „Chrystusowi żyjącemu w duszach narodów, które kiedyś przyjęły Go jako Drogę, Prawdę i Życie (por. J 14, 6)"[5]. Trzeba przypomnieć w tym miejscu, iż zapis tych dziejów początkami swymi sięga daleko w przeszłość, bo aż do czasów, kiedy w roku 863 na ziemię słowiańską przybyli z Konstantynopola święci Bracia z Sołunia Cyryl i Metody, Apostołowie i Nauczyciele Słowian.

Jan Paweł II wielokrotnie łączył słowiańskie początki wiary i kultury z ideą cyrylo-metodiańską. Pełne uznanie dla niej odczytać można w dwóch podstawowych w tym względzie dokumentach papieskich: w Liście apostolskim *Egregiae virtutis* z roku 1980, ogłaszającym świętych Cyryla i Metodego, obok św. Benedykta, współpatronami Europy, oraz w encyklice *Slavorum Apostoli* z roku 1985, będącej swojego rodzaju uniwersałem, w którym słowiański Papież przyznaje tradycji cyrylo-metodiańskiej przynależne jej miejsce, prawa i znaczenie, w pojednaniu religijnym, kulturalnym i społecznym narodów europejskich. W obu dokumentach wyczytać można pragnienie, aby świadomość duchowego depozytu powodowała stopniowe zanikanie tego, co dzieli Kościoły, ludy i narody. Intencje Ojca Świętego wiążą się ponadto ze szczególnym zadaniem dla nas wszystkich, którym jest dążenie do integracji różnych elementów kulturowych i religijnych z zachowaniem szacunku dla wewnętrznej suwerenności i tożsamości obydwu Kościołów.

Sięgając do odległej epoki dziewiątego wieku, w której przyszło żyć i działać świętym Cyrylowi i Metodemu, Papież pragnie, „aby w jej świetle zrozumieć obecną rzeczywistość i odgadnąć przyszłość. Posłannictwo Kościoła jest bowiem zawsze skierowane z niewzruszoną nadzieją ku przyszłości"[6]. Ten przewodni motyw w nauczaniu papieskim spotykamy również w kolejnych „słowiańskich" dokumentach: w Liście apostolskim *Euntes in mundum* oraz w posłaniu skierowanym do katolickiego Kościoła ukraińskiego *Magnum Baptismi donum*[7] (obydwa ogłoszone zostały w roku 1988 z okazji milenijnego jubileuszu Chrztu Rusi Kijowskiej) oraz w Liście apostolskim *Orientale Lumen* z roku 1995.

---

[3] Tamże, s. 610.

[4] Tamże, s. 609.

[5] Tamże.

[6] T e n ż e, Encyklika *Slavorum Apostoli*, nr 31.

[7] Zob. t e n ż e, *Magnum Baptismi donum* (Posłanie do katolickiej wspólnoty ukraińskiej z okazji tysiąclecia Chrztu Rusi Kijowskiej), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 9(1988) nr 3-4, s. 1, 3n.

Zarówno dzieło Nauczycieli Słowian - Cyryla i Metodego, jak również wydarzenia chrzcielne na Rusi Kijowskiej mimo dzielącej nas przestrzeni i czasu trwają pośród nas tak poprzez swoje dziedzictwo duchowej kultury, jak i przez aktualność swojego przesłania. Europa w ujęciu Jana Pawła II to kontynent, którego przyszłość jest uwarunkowana dziedzictwem przeszłości. Wymienione dokumenty posiadają wprawdzie charakter okolicznościowy i wyrażają szacunek dla przeszłości, nie poprzestają jednak na jej statycznej adoracji. Papieskie przesłanie wykracza poza ramy historyczne i dotyczy problemów fundamentalnych dla obecności chrześcijan w świecie współczesnym, obecności zgodnej z ich religijną i kulturową tożsamością.

Słowiańskie udomowienie Ewangelii, oparte na szacunku dla godności człowieka, obrazu i podobieństwa Bożego, było konsekwentną realizacją apostolskiego uniwersalizmu cyrylo-metodiańskiego, który obalał bariery, pozwalał na wzajemne przenikanie się różnych kultur i tradycji, i jednał w braterstwie. Program cyrylo-metodiański głosił w konsekwencji prawo do autonomicznej tożsamości kultury i tradycji kościelnych. W Liście apostolskim *Euntes in mundum* Papież powie wprost: „Dzięki dziedzictwu cyrylo-metodiańskiemu doszło [...] do spotkania Wschodu i Zachodu, wartości odziedziczonych i nowych. Elementy chrześcijańskiego dziedzictwa przeniknęły do życia i kultury tych narodów" (nr 6).

Tradycja cyrylo-metodiańska stawia przed nami taką formułę jedności, która uczy nas różnić się w zgodzie i godzić się w różności. W tej błogosławionej dialektyce wspólnototwórczej Jan Paweł II dostrzega wzorzec poszukiwanej jedności między siostrzanymi Kościołami Wschodu i Zachodu: „Dwie formy wielkiej tradycji Kościoła - zachodnia i wschodnia, dwie formy kultury - pisze Papież - dopełniają się wzajemnie jakby dwa «płuca» w jednym organizmie. Taka jest wymowa przeszłości. Takie dziedzictwo ludów żyjących na naszym kontynencie. Można powiedzieć, że dwa nurty, wschodni i zachodni, stały się równocześnie pierwszymi wielkimi formami inkulturacji wiary, w obrębie których jedyna i niepodzielna pełnia, powierzona przez Chrystusa Kościołowi, znalazła swój historyczny wyraz" (tamże, nr 12). Fakt pojednanej różnorodności z czasów św. Cyryla i Metodego jest i dzisiaj wezwaniem dla nas, abyśmy odrzucili logikę podziału, izolacji i wygodnego konformizmu.

Pareneza cyrylo-metodiańska, jednająca kultury, narody i tradycje kościelne, znalazła swój wyraz w „słowiańskich" pielgrzymkach Ojca Świętego. Przywołać tu trzeba słowa papieża Jana Pawła II, który podczas swego pobytu w Welehradzie na Morawach w roku 1990 przypomniał ludom Europy, iż: „Kamień węgielny europejskiej jedności znajduje się także tu: w Welehradzie. Nie tylko na Monte Cassino, skąd św. Benedykt budował Europę łacińską. Także i tu - w Welehradzie, gdzie Bracia Sołuńscy utrwalali w dziejach Europy tradycję grecką i bizantyńską. [...] W naszych czasach Europy podzielonej, czasach podzielonego Kościoła, ich świadectwo oznacza wezwa-

nie do jedności. Oni należą do nas wszystkich i mają znaczenie ekumeniczne"[8].

Podczas swojej pielgrzymki na Ukrainę w roku 2001 Jan Paweł II przedstawił wspomnienie Chrztu Rusi Kijowskiej oraz tradycji cyrylo-metodiańskiej jako klucz do zrozumienia wspólnych korzeni wiary oraz jako podstawę dla pojednania prawosławnych, katolików i grekokatolików[9]. Można zauważyć, iż podczas tej pielgrzymki Papież pragnął posiać ziarno pojednania i dialogu w kraju rozdartym politycznie i religijnie. Zapewnił mieszkańców tej ziemi, że przybył na nią „bez intencji prozelityzmu, ale by świadczyć o Chrystusie wraz z wszystkimi chrześcijanami z każdego Kościoła i Wspólnoty kościelnej oraz by wezwać wszystkich synów i córki tej szlachetnej ziemi, ażeby skierowali wzrok ku Chrystusowi, który oddał życie za zbawienie świata"[10]. Słowa Papieża, nawiązujące do skomplikowanych relacji między Kościołami prawosławnym i katolickim, a zwłaszcza greckokatolickim na współczesnej Ukrainie, zabrzmiały konkretnie i uczciwie. Powiedział on: „Prosząc o przebaczenie za błędy popełnione w odległej i niedawnej przeszłości, ze swej strony wybaczamy doznane krzywdy. Jest naszym najszczerszym życzeniem, płynącym z głębi serca, aby błędy minionej epoki nie powtórzyły się w przyszłości. Jesteśmy powołani, aby być świadkami Chrystusa i by świadczyć o Nim razem. Niech pamięć przeszłości nie stanowi dziś przeszkody na drodze wzajemnego poznania, które sprzyjać będzie braterstwu i współpracy"[11]. Należałoby sobie życzyć jedynie wiary C. Norwida, że słowo czynem zmartwychwstanie[12].

Wizyta Jana Pawła II w Sofii przypadła w uroczystość św. Cyryla i Metodego, niestrudzonych ewangelizatorów Słowian. Stąd też Papież niemal w każdej wygłoszonej homilii odwoływał się do inkulturowanej ewangelizacji obu Braci z Sołunia oraz ich uczniów. Jan Paweł II mocno wyakcentował również ich pojednawczą rolę między wschodnim i zachodnim chrześcijaństwem: „Dla nas Cyryl i Metody «stanowią jakby ogniwo łączące, jakby duchowy pomost pomiędzy nurtem tradycji wschodniej i zachodniej, które łączą się razem w jed-

---

[8] Tenże, *Tu znajduje się kamień węgielny europejskiej jedności* (Homilia podczas Mszy św., Welehrad, 22 IV 1990), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 11(1990) nr 5, s. 25.

[9] Zob. np. tenże, *Razem dawajcie świadectwo o prymacie Boga* (Przemówienie podczas spotkania z przedstawicielami Wszechukraińskiej Rady Kościołów i Organizacji Religijnych, Kijów, 24 VI 2001), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 22(2001) nr 9, s. 23n.; tenże, *Niech świętość będzie celem waszych dążeń* (Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej 27 męczenników oraz Jozafaty Michaliny Hordaszewskiej, Lwów, 27 VI 2001), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 22(2001) nr 9, s. 33n.

[10] Tenże, *Jesteśmy powołani, aby świadczyć o Chrystusie razem* (Przemówienie podczas ceremonii powitalnej na lotnisku, Kijów, 23 VI 2001), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 22(2001) nr 9, s. 16.

[11] Tamże.

[12] Por. C. Norwid, *Promethidion*, w: tenże, *Pisma wybrane*, t. 2, *Poematy*, oprac. J. W. Gomulicki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1968, s. 313.

ną wielką Tradycję Kościoła powszechnego. Są oni dla nas wzorem i patronują wysiłkowi ekumenicznemu siostrzanych Kościołów Wschodniego i Zachodniego w odnalezieniu poprzez dialog i modlitwę widzialnej jedności w doskonałej i całkowitej wspólnocie - jedności, która [...] 'nie jest ani wchłonięciem, ani fuzją'. Jedność jest spotkaniem w prawdzie i miłości, które są darem Ducha Świętego»"[13]. O jedności Papież mówił także w ostatnim dniu pielgrzymki do Bułgarii, podczas Liturgii eucharystycznej, w której uczestniczył prawosławny biskup Arsenij. Papież beatyfikował trzech kapłanów-męczenników, ofiary prześladowań komunistycznego reżimu. Męczeństwo, ten znak wierności Chrystusowi, połączył obie wspólnoty aż do złożenia najwyższego świadectwa - podkreślił Papież. I dodał wymowne słowa: „Chyba najbardziej przekonujący jest ten ekumenizm świętych, męczenników. Communio sanctorum mówi głośniej aniżeli podziały"[14].

Poszukiwanie motywacji do podejmowania wysiłku na rzecz przywracania jedności chrześcijan było treścią przemówień papieskich również podczas innych pielgrzymek Jana Pawła II do krajów niesłowiańskich, w których prawosławie jest dominującym wyznaniem.

POSŁUGA JEDNANIA

Papieska wizyta w Rumunii, która miała miejsce w dniach 7-9 maja 1999 roku, nosi znamiona przełomu, była to bowiem pierwsza podróż apostolska Jana Pawła II do kraju, w którym większość stanowią chrześcijanie prawosławni. Pielgrzymką tą Papież pragnął oddać hołd całemu narodowi rumuńskiemu i jego chrześcijańskim korzeniom, kształtowanym przez tradycję bizantyjską i łacińską. Istnienie obok siebie dwóch Kościołów, wschodniego i zachodniego, dzięki wizycie papieskiej nabrało charakteru życzliwej nawzajem wobec siebie proegzystencji, mimo że wcześniej wzajemne relacje między Rumuńskim Kościołem Prawosławnym a Kościołem katolickim obrządku bizantyjskiego (greckokatolickim) pozostawiały wiele do życzenia. Przez swoją obecność i gesty braterskiego uczestnictwa Papież uświadamiał Rumunom, że proces rozpadania się jedności może być odwrócony przez odzyskanie zmysłu całości (gr. kath'holon) i wzajemnej przynależności. Jako wyraz miłości i pojednania odczytać należy uczestnictwo Papieża - wraz z rumuńskimi biskupami katolickimi i greckokatolickimi - w świętej Liturgii, celebrowanej przez patriarchę

[13] T e n ż e, *Potrzeba wspólnego działania katolików i prawosławnych* (Przemówienie podczas spotkania z patriarchą Maksymem, Sofia, 24 V 2002), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 23(2002) nr 7-8, s. 23.

[14] T e n ż e, *Są wzorem dla współczesnych chrześcijan* (Homilia podczas Mszy św. i beatyfikacji trzech męczenników, Płowdiw, 26 V 2002), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 23(2002) nr 7-8, s. 29.

Teoktysta. Przyodziany we wschodnie szaty liturgiczne papież Jan Paweł II oraz patriarcha Teoktyst wymienili powitalny uścisk, wspólnie kroczyli w procesji na wejście, oddali razem pokłon krzyżowi i ołtarzowi, przed wyznaniem wiary wymienili znak pokoju, a na końcu Liturgii eucharystycznej udzielili wspólnego błogosławieństwa wiernym: prawosławnym i katolikom. Po zakończeniu Liturgii eucharystycznej patriarcha Teoktyst ofiarował Papieżowi krzyż, ikonę i kielich i wyraził nadzieję, że kiedyś razem z Janem Pawłem II przystąpią do Komunii. Papież przyjął i ucałował kielich, a następnie ofiarował patriarsze własny kielich, który został przekazany znajdującej się w budowie świątyni prawosławnej. Tego samego dnia w parku Podul Izvor patriarcha Teoktyst uczestniczył we Mszy świętej odprawianej przez Jana Pawła II, co Papież nazwał w swojej homilii „cennym świadectwem miłości"[15].

Zadanie, które Papież pragnął przekazać rumuńskim chrześcijanom u progu trzeciego tysiąclecia, zostało w pełni sformułowane w wołaniu podczas spotkania ze Świętym Synodem Rumuńskiego Kościoła Prawosławnego: „przywróćmy widzialną jedność Kościołowi, gdyż w przeciwnym razie nasz świat będzie pozbawiony świadectwa, jakie tylko uczniowie Syna Bożego [...] mogą mu dać, aby doprowadzić go do przyjęcia wiary [...]. Cóż może nakłonić współczesnych ludzi do uwierzenia w Niego, jeśli my nadal będziemy rozrywać jednolitą szatę Kościoła, jeśli nie zdołamy wyprosić od Boga cudu jedności, starając się usuwać przeszkody, które nie pozwalają jej w pełni się ujawnić? Kto wybaczy nam ten brak świadectwa?"[16]. Podobne słowa Jan Paweł II skierował do wiernych Kościoła greckokatolickiego: „Dla chrześcijan nadeszły dni przebaczenia i pojednania. Bez takiego świadectwa świat nie uwierzy: jakże możemy mówić wiarygodnie o Bogu, który jest Miłością, jeżeli nie usunęliśmy sprzeczności między nami? Leczcie miłością rany przeszłości. Niech wspólne cierpienie nie rodzi podziałów, ale sprowadzi cud pojednania. Czyż nie takiego właśnie cudu oczekuje świat od chrześcijan?"[17]. Oto przesłanie Papieża dla chrześcijan ziemi rumuńskiej.

Owoce wizyt papieskich wymagają czasem długiego dojrzewania. Już teraz można jednak z całą pewnością stwierdzić, że sama obecność Papieża w Rumunii wytworzyła klimat przyjaźni i zaufania zarówno między hierarchami, jak i między wiernymi Kościoła prawosławnego i Kościoła katolickiego. Patriarcha Ekumeniczny Bartolomeusz I z dużą satysfakcją odebrał ciepłe przyjęcie Pa-

---

[15] Tenże, *Trzeba iść dalej drogą wierności i miłości* (Homilia podczas Mszy św. w parku Podul Izvor, 9 V 1999), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 20(1999) nr 7, s. 24.

[16] Tenże, *Przywróćmy widzialną jedność Kościołowi* (Przemówienie podczas spotkania z patriarchą Teoktystem i członkami Świętego Synodu Rumuńskiego Kościoła Prawosławnego, Bukareszt, 8 V 1999), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 20(1999) nr 7, s. 21.

[17] Tenże, *Wasze kajdany są chwałą i chlubą Kościoła* (Homilia podczas Liturgii bizantyjskiej w katedrze katolickiej św. Józefa, Bukareszt, 8 V 1999), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 20(1999) nr 7, s. 19.

pieża przez patriarchę Teoktysta, przez hierarchię Kościoła prawosławnego, władze cywilne i naród rumuński. Można przewidywać, iż po pielgrzymce Jana Pawła II do Rumunii chrześcijanie będą odbudowywać relacje między Kościołami siostrzanymi, opierając się na wspólnie oczyszczonej pamięci historycznej.

Dnia 4 maja 2001 roku Jan Paweł II rozpoczął dziewięćdziesiątą trzecią pielgrzymkę zagraniczną, podczas której po raz pierwszy odwiedził między innymi Grecję. „Najtrudniejsza podróż" – tak w skrócie międzynarodowa prasa określała tę wizytę apostolską Jana Pawła II. I nie przez przypadek w jednym z najważniejszych dzienników greckich napisano, iż „Papież będzie musiał pokonać tysiącletnią otchłań"[18]. Trudno jest ustalić skalę trudności wizyt papieskich, ale wydaje się, iż najtrudniejsze są te, podczas których Papież natrafia na społeczną obojętność. W Grecji takiej obojętności nie było. Były protesty, manifestacje, ale było również oczekiwanie na słowa pojednania.

Jan Paweł II zaskoczył Greków swoją prośbą o przebaczenie win Kościoła katolickiego. „Nieomylny Papież prosi o przebaczenie" – można było przeczytać w greckich dziennikach. Te bardzo ważne słowa Jana Pawła II warte są zacytowania: „To prawda, że ciążą na nas dawne i współczesne spory oraz niewyjaśnione dotąd nieporozumienia. Jednakże w duchu wzajemnej miłości mogą i muszą zostać przezwyciężone, tego bowiem żąda od nad Chrystus. [...] Za wszystkie dawne i współczesne sytuacje, w których synowie i córki Kościoła katolickiego zgrzeszyli czynem lub zaniedbaniem przeciw swoim prawosławnym braciom i siostrom, niech Pan udzieli nam przebaczenia, o które Go prosimy"[19]. Wymieniając dalej winy Rzymu wobec Greckiego Kościoła Prawosławnego, Papież mówił wprost o grabieży Konstantynopola przez Krzyżowców w roku 1204, o tym, że „napastnicy, którzy wyruszyli z zamiarem zapewnienia chrześcijanom swobodnego dostępu do Ziemi Świętej, zwrócili się przeciw własnym braciom w wierze"[20]. Były to słowa, których oczekiwał Grecki Kościół Prawosławny i które stworzyły nową płaszczyznę dialogu między prawosławnymi a katolikami. Słowa te zaowocowały już tego samego dnia, gdy zwierzchnicy obydwu Kościołów: papież Jan Paweł II i arcybiskup Aten i całej Grecji Christodoulos ogłosili wspólną deklarację nawołującą do jedności. Również miejsce ogłoszenia tej deklaracji było szczególne, był nim bowiem ateński areopag, ten sam, na którym dwa tysiące lat temu św. Paweł zwiastował starożytnym Grekom Chrystusa zmartwychwstałego. W deklaracji tej czytamy: „Potępiamy szerzenie w imię religii wszelkich form przemocy, prozelityzmu i fanatyzmu. Żywimy zwłaszcza przekonanie, że uczciwość, roztropność i znajomość

---

[18] Cyt. za: G. Scotti, *Trudna wizyta*, tłum. B. Krasowska, „Tygodnik Powszechny" z 20 V 2001, s. 10.

[19] Jan Paweł II, *Gorliwiej szukajmy jedności, której pragnie Chrystus* (Przemówienie podczas spotkania z arcybiskupem Aten i całej Grecji Christodoulosem, Ateny, 4 V 2001), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 22(2001) nr 7-8, s. 12.

[20] Tamże.

rzeczy winny charakteryzować wszystkie formy kontaktów między chrześcijanami"[21]. Innym znakiem przełamania nieufności był fakt, iż mimo wcześniejszych zastrzeżeń („żadnych wspólnych modlitw") w nuncjaturze apostolskiej prawosławni delegaci przyjęli propozycję Papieża, aby wspólnie odmówić po grecku modlitwę *Ojcze nasz*.

Z wielką ufnością i nadzieją oczekiwała na Papieża w roku 2000 mniejszość chrześcijańska w Egipcie, w Autonomii Palestyńskiej, w Jordanii i Izraelu. W samej Jerozolimie, poza główną linią podziału na Kościół rzymskokatolicki (wraz z Kościołami unickimi) i Grecki Kościół Prawosławny, egzystują obok siebie Kościoły: koptyjski, etiopski, syryjski, a także Kościoły prawosławne: rosyjski i rumuński oraz liczne wspólnoty protestanckie, a także wspólnota anglikańska. Między tymi Kościołami i wspólnotami utrzymuje się postawa niechęci i trwają spory. Dlatego też Jan Paweł II, żarliwy propagator ekumenizmu, jeszcze przed podróżą wyraził pragnienie: „bardzo chciałbym zostać przyjęty jako pielgrzym i brat nie tylko przez wspólnoty katolickie, z którymi spotkam się ze szczególną radością, ale także przez inne Kościoły, które od dawna żyją nieprzerwanie w miejscach świętych, strzegąc ich wiernie z miłości do Chrystusa"[22]. Papież spotykał się ze swoimi braćmi w wierze podczas uroczystości liturgicznych w Kairze, Ammanie, Betlejem, Jerozolimie i na Górze Błogosławieństw. Szczególny charakter miało spotkanie ekumeniczne z przedstawicielami różnych wyznań i obrządków – odbyło się ono bowiem w siedzibie patriarchy greckoprawosławnego Diodora I. Papież podkreślił, iż spotkanie to wyraża wolę przełamania historycznych podziałów. Wzywał obecnych do wytrwania w dążeniu do jedności, do umacniania więzów przyjaźni, do poszanowania różnorodności liturgicznych tradycji i instytucji, będących „świadectwem bogactwa objawionego przez Boga i niepodzielonego dziedzictwa Kościoła powszechnego, jakie rozwinęło się w ciągu stuleci na Wschodzie i na Zachodzie"[23]. Podczas spotkania ekumenicznego w Kairze, nawiązując do encykliki *Ut unum sint*, Papież przypomniał, że sprawa jedności chrześcijan wiąże się z kwestiami, które obejmuje posługa prymatu. Dlatego ponowił „wezwanie skierowane do wszystkich «kościelnych zwierzchników i ich teologów do nawiązania [...] braterskiego i cierpliwego dialogu na ten temat [...]». [...] Drodzy bracia, w tej sprawie nie mamy czasu do stracenia!"[24].

---

[21] *Wspólna Deklaracja Papieża Jana Pawła II i Arcybiskupa Aten i całej Grecji Christodoulosa*, „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 22(2001) nr 7-8, s. 15.

[22] *List Ojca Świętego Jana Pawła II o pielgrzymowaniu do miejsc związanych z historią zbawienia*, „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 20(1999) nr 9-10, s. 8.

[23] Jan Paweł II, *Wędrówka z Chrystusem ku jedności* (Przemówienie podczas spotkania ekumenicznego, Jerozolima, 25 III 2000), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 21(2000), nr 5, s. 34.

[24] Tenże, *Razem musimy dawać świadectwo o Ewangelii* (Przemówienie podczas spotkania ekumenicznego w katedrze Matki Bożej Patronki Egiptu, Kair, 25 II 2000), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 21(2000) nr 4, s. 16n.

Pielgrzymowanie do „Miejsc świętych" było nie tylko pielgrzymowaniem do miejsc, ale także, a może przede wszystkim, pielgrzymowaniem do ludzi, którzy oczekiwali, iż Papież dostrzeże i uzna ich wartość i przynależne im prawa, a także umocni ich wolność religijną jako fundamentalne prawo człowieka.

Refleksje nad posługą Jana Pawła II na rzecz pojednania chrześcijaństwa wschodniego i zachodniego zakończmy słowami Papieża z Listu apostolskiego *Orientale Lumen*, które powinny być dla nas współczesną parenezą, czyli napomnieniem, a zarazem zachętą: „Chrześcijanie Wschodu są dla nas znakiem Pana, który powraca. Nie możemy o nich zapominać, nie tylko dlatego, że kochamy ich jako braci i siostry, odkupionych przez tego samego Pana, ale również dlatego, że święta tęsknota za minionymi wiekami, kiedy żyliśmy w pełnej komunii wiary i miłości, przynagla nas, wypomina nam nasze grzechy, nasze wzajemne nieporozumienia: pozbawiliśmy świat wspólnego świadectwa, które być może pozwoliłoby uniknąć wielu dramatów, a nawet zmienić bieg historii" (nr 28).